

Rząd obawia się medyków, mówi o „premiach i bonusach”

8 września 2021

Zostało tylko kilka dni do wielkiego protestu pracowników medycznych. Białe Miasteczko 2.0 ma stanąć 11 września w Warszawie i zjednoczyć przedstawicieli wszystkich zawodów związanych z ochroną zdrowia. Czy rząd w ostatniej chwili spróbuje coś zaoferować medykom, aby uniknąć demonstracji?



Na razie Ministerstwo Zdrowia podjęło próbę dogadania się z jedną tylko grupą pracowników medycznych. Minister Adam Niedzielski zaproponował spotkanie i rozmowę przewodniczącemu Porozumienia Rezydentów Wojciechowi Szarańcowi. Sugerował, że może spotkać się z nim w poniedziałek o 9.00 rano. Szaraniec odpowiedział jednak, że możliwe jest jedynie spotkanie między ministrem a wszystkimi przedstawicielami komitetu protestacyjno-strajkowego. Jego stanowisko powtórzyło później Porozumienie Rezydentów.

Minister Niedzielski oczekiwał jednak na Szarańca w poniedziałek rano, a kiedy się nie doczekał, rzucił na „Twitterze”: „Tu chyba nie chodzi o dialog”.

Teoretycznie z protestującymi pracownikami służby zdrowia chciałby też rozmawiać Andrzej Duda. Zapewniła o tym minister w jego kancelarii, Bogna Janke, na antenie Radia Zet. Polityk dodała jednak, że „rząd nie ma fabryki pieniędzy” i że protestujący ratownicy oraz inni pracownicy medyczni muszą być gotowi na „spotkanie po drodze”.

Mateusz Morawiecki przekonuje, że w służbie zdrowia nastąpią podwyżki na tyle znaczące, że w zasadzie pracownicy nie mają powodu być niezadowoleni. Mówił o 6-procentowym funduszu nagród dla budżetówki w tym roku oraz podwyżce rzędu 4,4 proc.

w roku przyszłym. Do tego mają dojść bliżej nieokreślone premie, bonusy i dodatki.

Premierowi wtóruje minister Niedzielski. Występując w mediach w ostatnich dniach, bardzo zniechęcał medyków do organizacji Białego Miasteczka. „Ono w żaden sposób nie przyczyni się do rozwiązania problemu – trzeba rozmawiać przy stole, mamy argumenty w postaci zwiększających się środków” – mówił.

Problem tylko w tym, że kiedy przedstawicielki i przedstawiciele różnych zawodów medycznych chcieli rozmawiać, wysyłali do Ministerstwa Zdrowia listy lub w inny sposób zwracali uwagę na problemy ochrony zdrowia, byli ignorowani. Kolejne rządy od lat udają, że nie zauważają rosnącej średniej wieku pielęgniarek. Nie widzą też związku między niskimi zarobkami i warunkami pracy ratowników medycznych a niedostatkiem chętnych do wykonywania tego zawodu.

Protest pracowników i pracownic ochrony zdrowia 11 września 2021 r. w Warszawie będzie historyczny. Siły połączą pielęgniarki i położone, lekarze, fizjoterapeuci, radioterapeuci, diagnosty laboratoryjni, ratownicy medyczni. Popiera go również Naczelna Izba Aptekarska. Dotąd środowisko pracowników ochrony zdrowia często było podzielone, a każda grupa zawodowa walczyła o godne wynagrodzenia bez koordynacji z innymi. Szacuje się, że na protest 11 września może dotrzeć z całej Polski kilkanaście tysięcy demonstrantów i demonstrantek.

Teraz wszyscy wspólnie domagają się, by nakłady na opiekę zdrowotną wzrosły w Polsce do poziomu 8 proc. PKB, a wynagrodzenia pracowników osiągnęły poziom średni w OECD, w relacji względem średniej krajowej. Chcą również, by pracowników było po prostu więcej, również w oparciu o średnie poziomy w krajach OECD. Medycy i personel pomocniczy domagają się ponadto poprawy jakości opieki oferowanej pacjentom, poprawy dostępności świadczeń i liczby świadczeń finansowanych przez państwo.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu